

Ignacy Kosmana

Aktualność postaci św. Maksymiliana, kapłana i rycerza Niepokalanej, wobec współczesnych oczekiwań Kościoła

Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie 16, 71-81

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o. Ignacy Kosmana¹

Aktualność postaci św. Maksymiliana, kapłana i rycerza Niepokalanej, wobec współczesnych oczekiwań Kościoła

Wstęp

Zastanawiając się nad aktualnością osobowego przekazu św. Maksymiliana, jego kapłaństwa i rycerskości, należy najpierw rozważyć kilka zagadnień. Po pierwsze, czy wzory osobowe, jakimi niewątpliwie są kapłan i rycerz, starzeją się? Innymi słowy, czy historia weryfikuje wzorce postępowania? Po drugie, czy wzór osobowy chrześcijańskiego rycerza, i najogólniej rzecz ujmując: rycerskość charakteru kapłana, ale i zwyczajnego człowieka, mają w ogóle zastosowanie we współczesnym świecie? Po trzecie, jakie są aktualne oczekiwania Kościoła wobec tak pojętego rycerstwa? Z ostatniego pytania wynika czwarte – o wyzwania, przed jakimi staje dzisiaj Kościół.

W okresie międzywojennym o. Kolbe i jego *pia unio*, Rycerstwo Niepokalanej, wyszły naprzeciw oczekiwaniom Kościoła. Czas był trudny. Coraz śmielej poczynali sobie ludzie o zapatrywaniach antyklerykalnych i prokomunistycznych. Z jawną wrogością spotykało się dzieło o. Kolbego. Kościół natomiast widział w nim nadzieję na odnowę życia wierzących. Rycerstwo Niepokalanej miało obejmować „całość życia katolickiego w nowej formie”². Sam Niepokalanów oraz miesięcznik „Rycerz Niepokalanej” były szeroko znane. Miliony egzemplarzy trafiło do miejskich kamienic i pod wiejskie strzechy. Od tamtej idei zapaliły się setki tysięcy serc, które postępowały za o. Kolbem, widząc w nim upragniony wzór. O tamtej sławie i chwale o. Maksymiliana, „Rycerza Niepokalanej” i Niepokalanowa opowiadają jeszcze dziś nasze matki i babcie. Ale coraz mniej już świadków ideału MI. W ich miejsce pojawia się tęsknota za wartościami i wzorami, które mogłyby porwać tak indywidualnego człowieka, jak i całe społeczeństwa. Czy są jeszcze takie? Czy też „wszystko płynie”?

¹ Dr Ignacy Kosmana OFMConv – wykładowca homiletyki w WSD w Łodzi-Łagiewnikach, rekolekcjonista, autor książek i licznych artykułów z zakresu homiletyki i hagiografii. Koordynator zespołu misyjno-rekolekcyjnego prowincji warszawskiej OO. Franciszkanów Konwentalnych; adres do korespondencji: Niepokalanów, 96-515 Teresin, ul. M. Kolbego 5.

² Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, WOF Niepokalanów 2008, s. 598.

1. Tęsknota za wartościami nieprzemijającymi

Wydaje się, że wzory osobowe posiadają cechy uniwersalistyczne i wieczne. Jeśli określona postawa nie jest akceptowalna w jakimś kręgu kulturowym lub z czasem dezaktualizuje się, mamy do czynienia nie tyle ze wzorem, ile z kreowanym przez świat modelem życia. Historia ludzkości pokazuje dobitnie, choć nie zawsze jednoznacznie, że człowiek poszukuje ponadczasowych i ponadkulturowych – powszechnych – wzorów osobowych. Najpierw poszukiwał go w obrębie własnej społeczności. Obecnie, w erze globalizacji, kiedy świat staje się globalną wioską, tą społecznością są poniekąd wszyscy mieszkańcy globu. Współczesne wzory osobowe nie ograniczają się więc do lokalnej społeczności czy konkretnego kraju. Są uniwersalne. Status społeczny nie ma większego wpływu na postrzeganie postaw, które można określić jako wzorowe. Ludzie biedni i bogaci tęsknią za bohaterami. Rzecz ciekawa: bohaterstwo często kojarzą z rycerskością, choć nie zawsze artykułują to w sposób jasny i świadomy. Znakiem rozpoznawalnym bohaterstwa jest „wieczna sława”, czyli pamięć. Taką wciąż cieszą się – Zawisza Czarny, Lancelot, Roland, król Artur, Ryszard Lwie Serce. Notabene, historia nie odesłała ich do lamusa. Wszyscy funkcjonują w ludzkiej świadomości po dziś dzień i zawsze w roli znamienitych rycerzy i bohaterów. Zarówno bohater, jak i rycerz spełniają kryterium wzoru osobowego, bo są nie tylko godni naśladowania, ale i aktualni w każdym czasie³.

2. Blaski i cienie rycerskiego życia

Życie rycerza wyznaczał kodeks rycerski. W średniowieczu zawierał się on w zwięzłych sformułowaniach dotyczących życia codziennego, służby i charakteru rycerza. Według ówczesnych prawideł rycerz winien być najprzód przykładowym chrześcijaninem, kierującym się w życiu codziennym przykazaniem miłości: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak Ja was umiłowalem” (por. J 13, 34). Oznaczało to szacunek dla każdego człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym⁴. W etos rycerza wpisana była hojność wobec bliźnich w potrzebie. Rycerz stawał więc w obronie słabszych, chorych i cierpiących; więcej dawał aniżeli brał⁵. Jego stosunek do dam był nie tyle szarmancki, co opiekuńczy; nie wolno mu było dawać *złej i zwodniczej rady damie*, lecz miał

³ Zupełnie kim innym są idole. Ci żyją krótko. Miarą ich sławy są pieniądze. Por. J. Szyran, *Modele postaw seksualnych w polskich pismach młodzieżowych okresu transformacji ustrojowej. Próba oceny*, Niepokalanów 2007, s. 236.

⁴ J. Wojtczak-Szyszkowski, *Etos rycerski dawny i współczesny*, w: *Etos rycerski dla umocnienia ducha i wewnętrznej dyscypliny na użytek wewnętrzny przedstawiony*, J. Szafranec (red.), Wydawnictwo „BUK”, Białystok 2004, s. 13.

⁵ Tamże, s. 16.

*damom zawsze pomagać*⁶. Rzecz jasna, szczególnie tej jednej damie – wybrance swego serca. Obowiązany był do pobożności w sensie o wiele szerszym niż zwykło się rozumieć chrześcijańską *pietas*, oznaczała ona gotowość do poświęcenia się posłudze Bogu oraz determinację w służbie bliźniemu, aby *dobra i prawości przed złem i niesprawiedliwością bronić*⁷. W pobożności mieściło się też braterskie upomnienie, by *oczu nie zamykać na grzechy występnych braci, lecz ku ich naprawie podążać* (por. Mt 18, 15-17)⁸. Ważną wartością w życiu rycerza było posłuszeństwo: rycerz winien *rozkazaniu starszego we wszystkim być posłusznym*⁹.

Z cnót rycerskich należy wymienić szczególnie męstwo (*fortitudo*) – synonim odwagi i mężnego pokonywania wszelkich trudności¹⁰ – które nie pozwalało rycerzowi *nigdy, jako żyw, pleców swoich wrogowi pokazywać*. Inną cechą charakteru była dbałość o własny majątek, który pomnażając należało *w należyтым porządku trzymać, by godnie w pole wystąpić*. Rycerz to nie „dziadyga”, zarówno gdy chodzi o zbroję, jak i o ducha. *Noblesse oblige* – zwłaszcza, że rodowód tego szlachectwa był Chrystusowy. Znak, po którym najłatwiej było rozpoznać rycerza, stanowiły życiowe maksymy: *słowu danemu wiernym być*¹¹ oraz *na zawsze w wierności powołaniu swemu pozostawać*.

Życie rycerskie niosło również niebezpieczeństwa i to nie tylko dla ciała – także dla ducha. Zaszczytne ideały, dla których powstawały rozliczne zastępy rycerstwa, nieraz ustępowały miejsca ludzkim wadom i grzechom. Poza dramatycznymi wydarzeniami wypraw krzyżowych, w których dały znać o sobie najgorsze instynkty ludzkie¹², pokus dostarczały rycerskie turnieje. Już same w sobie nie licowały z kodeksem, choć przecież współczesnym – wtedy i dzisiaj – wydawały się być nierozłącznym elementem *vita militaris*. W zamierzeniu były sposobem na utrzymanie sprawności bojowej, w rzeczywistości – stały się miejscem, gdzie popełniano siedem grzechów głównych. Kodeks rycerski przestrzegał, aby „zważać na dumę rycerską, by pycha nie została splamiona”¹³. Tymczasem o co, jak nie o sławę, rozgłos i poklask, polechtanie własnego *ego* walczone na turniejach? Turniej z natury rzeczy był widowiskiem pychy. Na zamkowych podworcach rodziła się – wraz z rywalizacją – nienawiść i pragnienie zemsty za przegrany pojedynek. Przegrani poddawali się nie z racji wyższości sztuki wojennej przeciwnika, lecz po prostu z wyczerpania,

⁶ Tamże, s. 18.

⁷ J. Szafraniec, *Rycerze Chrystusa – cnoty i świadectwa*, w: *Etos rycerski*, dz. cyt., s. 40.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 38-39.

¹¹ Znane powiedzenie: „Można na nim polegać jak na [rycerzu] Zawiszy” (przyp. aut.).

¹² J. Wojtczak-Szyszkowski, *Etos rycerski dawny...*, w: *Etos rycerski...*, dz. cyt., s. 13.

¹³ Fragmenty kodeksu rycerskiego, za: <http://rycerskie-pojedynki.bloog.pl/id,1382278>, title, Kodeks-Rycerski, index.html?ticaid=6b065 (odczyt 7.10. 2010); zob. też: *Rycerstwo*, w: *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1976, s. 96.

gdyż wcześniej *ducha swego i ciała nie doskonalili*. To rodziło kolejny grzech – grzech gniewu, który niejednokrotnie prowadził do konfliktów, tak iż często po turniejach *oreź pochopnie dobywano*. Turnieje były też dobrą pożywką dla chciwości, gdyż zwycięzcy oferowano znaczną nagrodę. Z kolei po zawodach uczestnicy turnieju oddawali się przyjemnościom stołu, grzesząc nieumiarkowaniem w jedzeniu i picciu. Było to wbrew kodeksowi, który nakazywał, aby *nie być winu ponad miarę oddanym oraz umysł w trzeźwości trzymać*. Walka i biesiada bardzo często „sąsiadowały” z grzechem nieczystości¹⁴.

Pomimo słabości ludzkiego tworzywa rycerstwo nadal dobrze się kojarzy. Współczesny człowiek, choć już dawno zgolił brodę i nawykł do komfortu, tęskni do samodyscypliny, szlachetności i odwagi. Niestety, słaba wola, dostatek dóbr oraz panujący relatywizm moralny, utrudniają mu rozwijanie i pogłębianie wspomnianych wartości. W środowisku społecznym obfitującym w przedmioty, gotowość do rezygnacji, bezinteresowne poświęcenie się na rzecz „braci najmniejszych”, wreszcie gotowość do zdecydowanej postawy, transparentnej i odważnej, wobec niesprawiedliwości i wszelkiego rodzaju okrucieństwa – począwszy od bicia dzieci, a skończywszy na wojnach – nie jest łatwym wyborem.

Mogłoby się wydawać, że rycerstwo z natury rzeczy jest elitarne i nie powinno nigdy przyjąć formy „ruchu masowego”. A jednak krucjaty były właśnie takim ruchem. Owszem, po okresie XI-XIII stulecia, ten rodzaj rycerstwa – *militia Christi* – został w jakiejś mierze zapomniany, przybierając formy elitarnych zakonów, albo też stając się świeckim „zawodem” – *militia saeculi*¹⁵.

3. Rycerski wymiar świętości

Święty z natury jest bojownikiem. Boskim rycerzem. Jego sława przekracza granice państw, kultur i religii. Zakres pomysłów i działań świętego nigdy nie ogranicza się do terytorium parafii, diecezji czy kraju. Jego dzieła i czyny znacznie je przekraczają: obejmują cały świat¹⁶. Świętość posiada wymiary, gabaryty globalne. O. Kolbe jak najbardziej mieści się w tych ramach.

Jeśli osobowość św. Maksymiliana nie budzi dzisiaj większego sprzeciwu i jest przez ogół podziwiana, to czy również rycerz może liczyć na podobny zachwyt? Czy ludzie potrzebują dziś rycerzy? Czy potrzebują rycerskich świadectw w myśleniu, uczuciach i zachowaniu? Czy pragną identyfikować się z osobami mężnymi i wrażliwymi na prawdę, dobro i piękno?

¹⁴ J. Szafraniec, *Rycerze Chrystusa ...*, w: *Etos rycerski...*, dz. cyt. s. 45-46.

¹⁵ Tamże, s. 42.

¹⁶ Por. K. Kunert, *Globalizm św. Maksymiliana Kolbego*, w: „Niedziela” 60 (2008) nr 33, z 17.08., s. 18-19.

„W dobie relatywizowania wartości absolutnych i absolutyzowania wartości względnych”¹⁷ rycerze wydają się być ostatnimi „Mohikaninami” obecnej cywilizacji. Nie zniknęli z ludzkiej świadomości i historii. Przetrwali niczym legendarni woje – „śpiący rycerze” – których budzi czas właśnie teraz, w chwili kiedy są szczególnie potrzebni. Czas najwyższy, by starłszy kurz dziejów, wstrząsnęli ludzkimi sumieniami. Aby przypomnieli stare lekcje o wierności i niepobłażaniu własnym słabościom, by nauczyli wspaniałomyślnie nie szczędzić ofiary dla budowania przyszłości, która nieodmiennie jawi się jako wieczna i szczęśliwa; żeby wreszcie pokazali, jak zwycięsko wychodzić z prób życiowych. A przy tym, żeby być jako oni – „pogodni w rozczarowaniach”, czyniący wszystkim dobrze i nieprzypisujący sobie żadnych zasług¹⁸.

Niestety, rycerskość nie stanowi powszechnej zasady postępowania. Większość spośród ludzi posiadała własne „podręczne” kodeksy moralności albo posiłkuje się normami humanitarnymi, tworzonymi z dala od Dekalogu. Kult pieniądza, umiłowanie liter bez ducha, słów bez pokrycia i adoracja rozumu – zdają się zabijać w człowieku nie tylko serce, ale i rozum.

4. Ojciec Maksymilian – rycerz Niepokalanej

Heroizm zakonnika – ale i konsekwentne dążenie do celu oraz rozmach ducha, myśli i działania – aż dotąd budzą podziw i pozytywne emocje. Stanowi to ważny argument „za”, by reaktywować Rycerstwo Niepokalanej, które obecnie zdaje się być organizacją nieprzejawiającą zbytnej ochoty do aktywności i żywiołowości społecznego ruchu.

Rycerstwo stanowi w istocie masowy ruch. Średniowieczny kodeks rycerski, formułowany przez wieki i zapamiętany przez potomnych, streszcza się wszak w Chrystusowym przykazaniu miłości Boga i bliźniego¹⁹. Wyraźne „ślady” owego kodeksu odnaleźć można w nauczaniu obecnego papieża Benedykta XVI, gdy ten w pierwszej swej encyklice odwołuje się do „rycerskiej” postawy pierwszych chrześcijan wobec wszystkich potrzebujących, także niechrześcijan²⁰.

Tak jak nie było dziełem przypadku, że znakiem *militia Christi*, europejskiego rycerstwa epoki krucjat, był krzyż²¹, tak również nieprzypadkowa jest symbolika Rycerstwa Niepokalanej. Główne miejsce zajmuje w nim Niepokala-

¹⁷ *Etos rycerski...*, dz. cyt., s. 9.

¹⁸ Por. P. Karpiński, *Kardynał John Henry Newman*, WAM, Kraków 2008, s. 6.

¹⁹ R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 2000, s. 57nn.

²⁰ Benedykt XVI, *Encyklika „Deus Caritas est. O miłości chrześcijańskiej”*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2006, s. 31 (nr 22).

²¹ Dwa ostrza krzyża przypominały rycerzowi, że walczy w sprawie Bożej i występuje w obronie człowieka. Sztych (końcowa część głowni) był swoistym wskaźnikiem, którym rycerz pokazywał kierunek postępowania. J. Wojtczak-Szyszkowski, *Etos rycerski dawny...*, w: *Etos rycerski...*, dz. cyt., s. 18.

lana; nie Panna Maryja, nie Święta Dziewica, nawet nie Matka Boża – ale Niepokalana. W dogmacie maryjnym z 1854 roku o. Kolbe widział nie tylko przywilej, ale przede wszystkim moc i siłę Oblubienicy Ducha Świętego, wynikającą ze szczególnych relacji Boskiej Osoby z osobą ludzką. To sprawiło, że o. Kolbe wybrał właśnie Ją za „hetmankę” i znak rycerski dla swojej „armii”. Rycerstwo Niepokalanej jako *pia unio* miało być sposobem i rodzajem wcielania maryjnego dogmatu w życie. O. Kolbe pisał: „Nasz Zakon od początku swego istnienia przez 7 wieków nieustannie rozwijał złotą nić sprawy Niepokalanej. Walczono o uznanie prawdy o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny... A teraz? Czy koniec z tą sprawą? (...) Teraz więc otwiera się druga karta naszej historii, mianowicie zasianie tej prawdy w serca wszystkich (...) i troska o wzrost i wydanie owoców świętości. Wprowadzić Niepokalaną do serc ludzkich, aby Ona wystawiła w nich tron Synowi swemu i doprowadziła je do Jego poznania”²². Ojciec Kolbe rozumował w ten sposób: przywilej Niepokalanego Poczęcia nie ma większego znaczenia, jeśli przyjmujemy go jedynie do wiadomości, a nie przekazujemy w Ewangelię. „Idźcie na cały świat i głosźcie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Mk 16,15) – to zadanie dla wszystkich wierzących, nie tylko dla misjonarzy. Idźcie na cały świat z Niepokalaną – to o wiele bardziej skuteczne niż bez Niej. Oznacza dopełnienie obietnicy Chrystusa: „Nie zostawię was sierotami” (J 14,18). Chrystus obiecał swoim uczniom obecność Ducha Świętego, a wraz z Nim – tak to rozumiał o. Kolbe – Jego Oblubienicy, Niepokalanej²³.

Rycerstwo Niepokalanej w kształcie, jaki zaproponował św. Maksymilian, stanowiło ruch bardziej nawet masowy od wspomnianych krucjat. Wtedy – w średniowieczu – trzeba było spełniać określone warunki: posiadać jakiś kapitał, umieć trzymać miecz w dłoni, być zdrowym itd. Pobożny związek o. Kolbego przyjmował – rzec można – bez wstępnych warunków. Jego „krucjata” miała obejmować, jak czytamy w *ABC Rycerstwa Niepokalanej*²⁴: „całość życia katolickiego w nowej formie, polegającej na łączności z Niepokalaną, Wszechpośredniczką naszą u Jezusa”²⁵. W tym sensie Rycerstwo miało być związkiem wszystkich katolików. Wymagania *pia unio* nie nakazywały niczego ponad to, co należało do zwyczajnych obowiązków każdego wierzącego identyfikującego się z Kościołem katolickim. Wszak nie do końca. Ojciec Kolbe zawarł w tzw. Dyplomiku MI dwa warunki szczególne: 1) „Oddać się całkowicie NMP Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach”; 2) „Nosić Cudowny Medalik”²⁶. Środki „bojowe” były więc równie prozaiczne

²² Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, WOF Niepokalanów 2007, s. 628.

²³ Zob. Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, WOF Niepokalanów 2008, s. 665.

²⁴ *ABC Rycerstwa Niepokalanej*, S. Piętka, red., WOF Niepokalanów 2007.

²⁵ Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, dz. cyt., s. 598.

²⁶ Tamże, s. 215.

jak życie człowieka pocziwego, a i to nie obowiązywały pod grzechem²⁷. „O ile możności raz na dzień zwrócić się do NMP Niepokalanej z (...) aktem strzelistym: *O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami...* Poza tym – wszelkie inne środki, byle godziwe, „na jakie pozwalają stan, warunki i okoliczności, co – jak zastrzegł o. Maksymilian – poleca się każdego gorliwości i roztropności”²⁸. Co zatem było gwarantem skuteczności rycerskich działań? „Miłość bez granic ku Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć”. Ona stanowiła „jedyny bodziec” Rycerstwa Niepokalanej²⁹.

5. Ojciec Kolbe – kapłan Chrystusowy i Maryjny

Po święceniach kapłańskich, 28 kwietnia 1918 roku, o. Kolbe zapisał w dzienniczku mszalnym: „zostałem wyświęcony na kapłana Pana naszego Jezusa Chrystusa”³⁰. Odtąd zawsze będzie przedstawiał się ludziom jako kapłan. Kapłan katolicki. Usłyszą to nawet kaci w Auschwitz. „Jestem kapłanem katolickim”³¹ – stanie się jego identyfikatorem. „Kapłan – to drugi Chrystus”³². Ojciec Kolbe już w czasie przygotowań do święceń subdiakonatu postanowił sobie: „Bądź Chrystusem”³³. Kilka miesięcy po święceniach kapłańskich zapisał w swoim pamiętniku: „Interesy Przenajświętszego Serca Pana Jezusa niech będą twoimi interesami: cierp z miłości ku Panu Jezusowi”³⁴. Chrystus dla misji zbawczej, która stanowiła główny sens Jego kapłaństwa, poświęcił całego siebie. Nie inaczej postąpił Jego kapłan: upodobniając się do Chrystusa stał się – i to w sensie dosłownym – żertwą całopalną³⁵. Nie była to jedna i jedyna ofiara kapłańska. Ojciec Kolbe składał je każdego dnia. Ofiary te uświęcały i użyźniały ludzkie serca³⁶. Na drodze swego życia, znaczonej krzyżami i krzyżkami³⁷, jego kapłaństwo okazało się być rycerskie właśnie przez to, że nie

²⁷ Środki były jedynie polecane, nie obowiązywały pod grzechem, „choćby najmniejszym”.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 202.

³¹ Por. C. R. Foster, *Rycerz Maryi*, WOF, Niepokalanów, s. 659; J. Domański, *Eucharystia w życiu św. Maksymiliana*, WOF, Niepokalanów 2005, s. 31.

³² J-F. de Louvencourt, *Święty Maksymilian Kolbe przyjaciel i doktor modlitwy*, tłum. K. M. Brodzik, WOF, Niepokalanów 2000, s. 409.

³³ J. Domański, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 11.

³⁴ Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, dz. cyt., s. 65.

³⁵ J. Domański, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 29, 31; J. Domański, *Święty Maksymilian Maria męczennikiem*, w: „Dziedzictwo św. Maksymiliana Marii Kolbego. Studia i szkice”, t. IV, *Zrozumieć świętego Maksymiliana*, red. B. Bejze, WOF, Niepokalanów 1991, s. 97-98.

³⁶ J. Domański, *Święty Maksymilian Maria męczennikiem*, dz. cyt., s. 29.

³⁷ Por. Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, dz. cyt., s. 76, 556, 993, 1082.

poddało się monotonii i nudzie zwyczajności, lecz z wytrwałością sławnych rycerzy zaprowadziło go do nieba.

Jedynym bodźcem rycerskiej postawy o. Kolbego była „miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim przez Niepokalaną połączyć”³⁸. Tak jak Chrystus złączony był naturalnie z Maryją, tak również złączony z Niepokalaną był kapłan ze Zduńskiej Woli. W istocie był kapłanem Jej Syna. Swoje kapłaństwo rozumiał jako absolutnie całkowite oddanie siebie Bogu na wzór Chrystusa. Świadczy o tym pytanie, które zapisał sobie ku przestrodze: „Pan Jezus cały ofiarował się dla ciebie, a ty?”³⁹. Jego odpowiedź była bardzo czytelna i transparentna dla otoczenia: „Odpląć się miłością za miłość”⁴⁰. Tej miłości nauczył się od Niepokalanej. Stąd wniosek: Chrystusowe kapłaństwo nie może obejść się bez Maryi i maryjności. Maryjność w żaden sposób nie dyskredytuje kapłaństwa św. Maksymiliana. Przeciwnie – stanowi genezę i uzasadnia jego rozwój. Jezus także był Maryjny. Był synem Maryi, Synem – jak zaznaczono w Ewangelii – „we wszystkim posłuszny”. Ojciec Kolbe często podkreślał rolę posłuszeństwa w życiu kapłańskim, jak i w ogóle – w życiu człowieka wierzącego. Posłuszeństwa uczył się od Niepokalanej. Dzięki tej szkole był kapłanem posłusznym we wszystkim, czyniącym „postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Ta cnota stanowi szczególny wyróżnik rycerza, który według kodeksu winien *rozkazaniu starszego we wszystkim być posłusznym*. Tym „starszym” dla o. Kolbego była niezmiennie Niepokalana.

6. Wyzwania współczesności wobec Kościoła i Rycerstwa

Kościół staje, jak zawsze, wobec odwiecznych wyzwań tego świata. Nie są to wyzwania nowe. Stawał przed nimi niejedyn raz Jezus Chrystus, polemizując z pobożnymi faryzeuszami i racjonalnymi saduceuszami. Stawał przed nimi św. Paweł w Listrze, opierając się pokusie homolatrii (Dz 14, 11-18), a w Efezie przeciwstawiając się fałszywym bogom (19, 26-34). Zarówno homolatria, jak i kult różnego rodzaju bożków, z których *Mammon* i *Faun* wydają się być wyjątkowo popularni, choć pod zmienionymi dziś imionami – *Money*, *Sex and Rock 'n' Roll* – stanowią aktualnie dominujące formy laickiej dewocji. Ma ona swoich zaciekleń bigotów, o czym można przekonać się na co dzień z mass mediów.

Każdy czas ma swoich bogów. Ma też swoich rycerzy – „dobrych żołnierzy Chrystusa Jezusa” (2Tm 2, 3). Kościół oczekuje na rycerzy, którym niestraszne jest bojowanie. Nie jest to oczekiwanie na wyrost, wszak od dawna wiadomo, że ludzki żywot najbardziej podobny jest do boju (Hi 7, 1), wszak z tym za-

³⁸ Tamże, s. 801; tenże, *Pisma*, cz. II, dz. cyt., s. 698.

³⁹ Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, dz. cyt., s. 65.

⁴⁰ Tamże, s. 64.

strzeżeniem, że „oręż bojowania posiada moc burzenia” (por. 2Kor 10, 4) zgoła innego rodzaju i oznacza walkę ducha z materią, cnoty z rozpustą. Tu ważna uwaga: rozpusty nie odnosimy jedynie do sfery seksualnej człowieka, ale rozumiemy ją jako nieograniczone żadną normą zdeprawowanie istoty ludzkiej w obrębie całości jej egzystencji, w konfrontacji ze wszystkimi przykazaniami Bożymi. Wobec tak ustawionej perspektywy rycerz Niepokalanej, św. Maksymilian, zdaje się być najodpowiedniejszym człowiekiem na wyzwania, przed jakimi staje obecnie Kościół. Ale czy jest? Oto jest pytanie.

Kościół, oczekując od swych wiernych apostołskiej aktywności⁴¹, zwraca się przede wszystkim do katolików zrzeszonych w różnego rodzaju grupach religijnych, domowych kościołach, ruchach odnowy w Duchu Świętym, postępujących drogą neokatechumenalną, tj. uczestniczących w formach wtajemniczenia chrześcijańskiego na wzór pierwotnego Kościoła, czy wreszcie zrzeszonych w Trzecim Zakonie, Legionach Maryi, Akcji Katolickiej czy Opus Dei, oraz skupionych w szeregu innych organizacji kościelnych. Niektóre z tych grup i stowarzyszeń powstały na wiele lat przed Soborem Watykańskim II. Urząd Nauczycielski Kościoła zawsze potrzebował pomocy ludu Bożego. Dobrze to rozumiał św. Maksymilian. Jego „pobożny związek” nie był ruchem elitarnym ani stanowym. Obejmował wszystkich: dzieci, młodzież, małżonków, osoby dorosłe, seniorów; osoby biedne i bogate, wykształcone i analfabety, wielkich i małych tego świata. Miał przeniknąć do wszystkich warstw społecznych⁴². Więcej nawet: miał przenikać do wymienionych wyżej organizacji i stowarzyszeń katolickich, by wszczepić w nie ducha rycerskiego⁴³.

Milicja Niepokalanej miała być „duszą wszystkiego, ale na zewnątrz jak najmniej widzialną”, tak aby móc wejść tam, gdzie „z otwartą przyłbicą” byłoby to niemożliwe⁴⁴. Rycerze Niepokalanej mieli znajdować się zatem wszędzie, a zwłaszcza na ważnych stanowiskach. Ojciec Kolbe wymienia tu nauczycieli, profesorów, towarzystwa sportowe. Rycerze mieliby kierować umysłami mas poprzez czasopisma, dzienniki, będąc ich redaktorami i kolporterami; mieli prowadzić wypożyczalnie książek i biblioteki. Nie mogło ich zabraknąć między przedstawicielami nauk ścisłych i humanistycznych, mieli też znajdować się wśród twórców sztuki. I wreszcie, pod ich wpływem miał znajdować się zakłady przemysłowe, placówki handlu, banki itp. Jednym słowem, mieli

⁴¹ Dokumentami odnoszącymi się do aktywności apostołskiej i misyjnej – w szerokim rozumieniu tych pojęć – są: Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (rozd. IV), Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (rozd. IV, 43; rozdz., 75), Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes* (rozd. VI).

⁴² Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. I, WOF Niepokalanów 2007, s. 493.

⁴³ Tamże, s. 751.

⁴⁴ Tamże, s. 178.

być awangardą narodu, pionierami chrześcijańskiej kultury i nauki⁴⁵, wojownikami walczącymi o zdobycie wszystkich serc dla Boga⁴⁶.

Według zamierzeń o. Kolbego chrześcijańscy rycerze nie musieli legitymować się herbami, szlacheckim pochodzeniem czy być przedstawicielami rodów o „błękitnej krwi”. Ich herbem, szlachectwem i krwią miała być miłość do Pana Jezusa na miarę miłości Matki Niepokalanej. Mieli być „jakby Nią samą”⁴⁷. Rycerz Niepokalanej jest więc nie tyle na usługach Maryi, ile Nią samą. To gwarantuje idealną odpowiedź istoty ludzkiej na Bożą miłość i zapewnia ostateczne zwycięstwo w walce z wrogiem; stanowi o istocie rycerskiego ducha. Maryja, kochając Syna Bożego naszym ludzkim sercem, sprawia, że miłość ta jest na miarę Jej matczynej miłości. To z kolei powoduje, że Jezus kocha nas, jakbyśmy byli częścią Jego Matki: „kocha Ją w nas i przez nas”⁴⁸.

Zakończenie

Trudno sobie wyobrazić, by ktoś poważnie formułował zdanie odrębne co do aktualności postawy św. Maksymiliana, kapłana i rycerza Niepokalanej, wobec współczesnych wyzwań Kościoła. Wydaje się on – o. Kolbe – być lekiem na wszelkie zło tego świata. Ale ten lek jakby został wycofany z obiegu. Rycerzy Niepokalanej nie widać ani na katedrach wyższych uczelni, ani na stanowiskach kasowych w supermarketach. Przed kamerami różnych telewizyjnych stacji zasiadają dziś zgoła inni rycerze, szermierze słowa i postaw. Nie ukrywają swego laickiego światopoglądu. Wielu z nich to znakomici profesorowie, ludzie nauki i twórcy sztuki. Zda się, że literatura, historia, nauki przyrodnicze i ścisłe, ba! – nawet sport, zostały opanowane przez ludzi stojących z dala od Kościoła i Boga.

Rycerstwo Niepokalanej nie spełnia dziś powierzonych sobie zadań, które z powodzeniem wykonywało w okresie międzywojennym. Rycerze, którzy mieli zapłacić przestrzeń życia publicznego i być jednocześnie duszą niewidzialną, dzisiaj sprawdzają się w tej ostatniej roli. Są niewidzialni. Ale czy są „duszą wszystkiego”?

Wydaje się, że potrzeba osobowości na miarę św. Maksymiliana, by Milicja Niepokalanej mogła ponownie wyjść, z przyłbicą otwartą bądź w przebraniu, na place i ulice naszych miast, wejść do ludzkich serc – ze zbawczym orędziem.

To krótkie omówienie zagadnienia aktualności postaci św. Maksymiliana wobec oczekiwań Kościoła dzisiaj jest jak najbardziej na czasie. Ideały o. Kol-

⁴⁵ Tamże, s. 178-179.

⁴⁶ Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, cz. II, WOF Niepokalanów 2008, s. 690.

⁴⁷ Tamże, cz. I, s. 655.

⁴⁸ Tamże.

tego nie zdezaktualizowały się. W rzeczywistości Milicja Niepokalanej dysponuje ogromnym potencjałem duchowym, który nie jest wykorzystywany. Można zaryzykować twierdzenie, że MI zajęła się samą sobą. Rycerstwo Niepokalanej jest natomiast potrzebne Kościołowi. Jest potrzebne nam wszystkim. Codziennie dochodzi do coraz liczniejszych już nie tylko prowokacji, ale i konfrontacji ze strony wrogich sił. Najwyższy czas, by „śpiący rycerze” wyszli spod Pisanej Turni inercji i samozadowolenia, i zajęli się swoją profesją – bojowaniem. Bo zaiste, „do bojowania podobny jest żywot człowieka”, o czym kto jak kto, ale najlepiej powinni wiedzieć właśnie rycerze.

Kościół woła o rycerzy. O ludzi mężnych i odważnych. Ludzi pobożnych, którzy słowem i przykładem, nie zaś ogniem i mieczem, nawracać będą grzeszników, a zwłaszcza – nie bójmy się używać tego określenia! – masonów.

Summary

By its very nature, Knighthood is written into the Christian life. This is shown by examples in Church history ages or not long ago. Without a doubt the early martyrs of the Church were the first knights. During the Middle Ages, knights took up the sword to gain the Holy Land not just for territory but for the faith in the “large” sense. Latter and in modern times, between the two world wars, St Maximilian Mary Kolbe founded a knighthood in the form of Pia Unio and returned to the origins of Kighthood in the sense of martyrdom, he himself giving his life for the love of his neighbor. To be a Knight of Christ...a Knight of the Immaculate... is a heroic task. This is Christianity-heroic without compromise. Questions to be opened to are: What has remained of the idea and character of Fr.Kolbe? On what can the Church depend upon? What can be expected from the MI-Knights of the Immaculate?